

ALEKSANDRA MIKINKA Uniwersytet Łódzki

MITYCZNE ODNIESIENIA POWIEŚCI MODERNISTYCZNEJ – „ALRAUNE” HANNSA HEINZA EWERSA

Wydana w Niemczech w r. 1911, przetłumaczona zaś na język polski przez Jadwigę Przybyszewską i opublikowana nakładem Literackiego Instytutu Wydawniczego już w r. 1917¹ – powieść *Alraune* nieprzerwanie, od ponad 100 lat, stanowi źródło dyskusji badaczy i krytyków literatury. Szeroki wachlarz opinii, skrajnych, a przy tym nierzadko wzajemnie sobie przeczących, obejmuje sądy aprobatywne czy głosy mówiące o kiczowatym, pornograficznym charakterze utworu, jakiego sukces miał być wyłącznie efektem lubieżnej oraz żadnej zaspokojenia fantazji czytelników. Polski odbiorca dziś może powtórnie zaznajomić się z tekstem dzięki dwukrotnemu wznowieniu powieści: w 2020 r. nakładem Wydawnictwa „Golem” (które przygotowało też dwa pozostałe tomy trylogii poświęconej Frankowi Braunowi) i w r. 2024 przez Zysk i Spółkę, w nowym tłumaczeniu oraz z posłowiem autorstwa Barbary Grunwald-Hajdasz.

Powieści *Alraune* Hannsa Heinza Ewersa niemalże od początku istnienia towarzyszyła zarówno atmosfera skandalu, jak i ogromna popularność. Tylko do r. 1922 sprzedano 238 tys. egzemplarzy książki, co czyniło tego twórcę jednym z najbardziej znanych niemieckich ówczesnych autorów². Wedle opinii części krytyków Ewers był „zwykłym pisarzem sensacyjnym”³, inni z kolei widzieli w nim pioniera gatunku *science-fiction* i wpływowego inicjatora XX-wiecznej fantastyki⁴. *Alraune* przekładano na rozmaite języki, w tym polski, wreszcie – wielokrotnie ekranizowano⁵.

Dzisiaj, podczas czytania polskiej edycji (jak wspomniano – w innym tłumaczeniu), opublikowanej ponad 100 lat od pierwodruku, uwidaczniają się rozmaite konteksty kulturowe utworu, jakie czynią go wciąż aktualnym, wskazują one nowe propozycje odczytu możliwe do realizacji dzięki współczesnym metodologiom. Jak

¹ H. H. Ewers, *Alraune. Dzieje istoty żyjącej*. Przeł. J. Przybyszewska. Wstęp S. Przybyszewski. Lwów 1917.

² Zob. M. M. Fraser, *Die Alraune als künstliches Geschöpf in der deutschen phantastischen Literatur. Eine Studie zu Achim von Arnim, E. T. A. Hoffmann und Hanns Heinz Ewers*. Montreal 2014, s. 40.

³ R. Keiner, *Hanns Heinz Ewers und der Phantastische Film*. Hildesheim 1988, s. 26.

⁴ Zob. W. Freund, *Triviale Phantastik: Hanns Heinz Ewers „Alraune”*. W: H. Weinrich, *Literatur für Leser*. München 1986, s. 177.

⁵ Zob. O. Ashkenazi, *Assimilating the Shrew. Alraune and the Discussion of Biological Difference in Weimar Horror Film*. W: *Weimar Film and Modern Jewish Identity*. New York 2012.

się wydaje, *Alraune* jest doskonałym materiałem do rozważań z kręgu badań feministycznych, ekofeministycznych, *gender*, *queer*, a także poruszających zagadnienia posthumanizmu. Powieść, osadzona w realiach dekadenskiej epoki, stawia ponadczasowe pytania na temat ludzkiej natury, granic nauki, etyki eksperymentów. Siegając do motywu Androgyne, uruchamia konteksty teorii *gender* i *queer*, podważając przyjęty powszechnie tradycyjny podział cech i ról męskich oraz żeńskich w społeczeństwie, ale i – mówiąc najogólniej – w biologicznym ciele. Niniejszy artykuł służy więc re-lekturze owej „skandalicznej” powieści Ewersa w świetle najnowszych metod badawczych.

Alraune. Historia pewnej żyjącej istoty zawiera wiele intertekstualnych i kulturowych tropów. Niektóre sięgają wstecz, aż do starożytności: już wtedy bowiem upowszechniło się przekonanie o wyjątkowych, magicznych i leczniczych właściwościach korzenia mandragory (*Mandragora officinarum*)⁶, kontynuowane następnie w okresie średniowiecza, trwale wchodziło do repertuaru europejskiej „wiedzy tajemnej”, pojawiało się w magicznych grimuarach, a później, od czasów romantyzmu – w literaturze pięknej, malarstwie oraz ikonografii. Ewers nie był pierwszym niemieckim pisarzem, który sięgnął po motyw mandragory. Przed nim zrobili to już Wilhelm Karl i Jacob Ludwig Karl Grimmowie, Ludwig Tieck, Achim von Arnim, Friedrich de la Motte Fouqué i inni. Nowatorstwo autora *Alraune* nie polegało wobec tego na odwołaniu się do znanego toposu kulturowego, ale na ukazaniu go w zupełnie nowym kontekście: sztucznego człowieka, zapłodnienia *in vitro* i biologicznego, transhumanistycznego eksperymentu. Mimo że zagadnienia, którymi zajmował się Ewers, z perspektywy dzisiejszych możliwości medycznych nie należą już do sfery fantastyki naukowej, lecz stały się codziennością – nie oznacza to, że wydzźwięk opisanych wydarzeń stracił swoją moc szokowania etycznego. W powieści Ewersa ważną rolę pełni chęć demiurgicznego Tworzenia, *explicite* wyrażona wola nadażenia za Bogiem, zrównania ludzkich zdolności kreacyjnych z Jego (jak próbują dowieść bohaterowie – tylko pozornie nieskończonymi) możliwościami. Oczywiście, gdy ukazał się pierwodruk *Alraune*, dyskurs publiczny żywo zajmowały kwestie sztucznego zapłodnienia (tak samo żywo, jak dzisiejsze polemiki wokół AI), modyfikacji genetycznych i eugeniki czy prawdopodobieństwa stworzenia homunkulusa –

⁶ Mandragora lekarska (*Mandragora officinarum*) jest rośliną z rodziny psiankowatych, której od starożytności przypisywano właściwości lecznicze i magiczne. Charakteryzuje się korzeniem o kształcie podobnym do ludzkiej sylwetki, co zrodziło wiele wierzeń i legend na jej temat. Miała być amuletem chroniącym przed złymi duchami oraz przynoszącym szczęście i bogactwo temu, kto ją posiadał. Według podań, gdy mandragorę wrywano z ziemi, wydawała przeraźliwy krzyk, który doprowadzał do śmierci lub obłędu. Aby uniknąć niebezpieczeństwa, stosowano różne metody, np. przywiązywano korzeń do psa, który wyciągał go zamiast człowieka. W medycynie ludowej mandragora była używana jako środek uspokajający, przeciwbólowy i nasenny, głównie dzięki zawartości alkaloidów takich jak skopolamina i atropina. W średniowieczu i renesansie często kojarzono ją z czarownicami i alchemią. Wierzono, że można ją wykorzystać do tworzenia eliksirów miłości czy leczenia. Mandragora symbolizowała tajemniczą moc przyrody, zarówno uzdrawiającą, jak i niebezpieczną, co sprawiło, że przez stulecia fascynowała ludzi, inspirowała sztukę, literaturę i praktyki magiczne. Więcej zob. na ten temat L. J. Ekiert, M. Urbanik, *Mandragora – panaceum dawnych wieków*. „Wiadomości Zielarskie” 1998, nr 2, s. 22–23. – P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Wyd. 2. Warszawa 2007. – M. Gurowska, M. Rogowska-Stangret, *Mandragora. Klasyfikacje*. Warszawa 2020.

laboratoryjnie pozyskanego człowieka. Ewers łączył nowoczesną, fantastyczno-naukową debatę przełomu XIX i XX w. z prastarymi, magicznymi legendami. Jego bohaterowie traktują wiedzę holistycznie, nie dzieląc jej na „tajemną” i „akademicką”, lecz czerpiąc z bogatego rezerwuaru kultury ludzkiej i doświadczenia oraz wykorzystując zdobyte informacje na swoją korzyść. Są kimś w rodzaju nowożytnych alchemików, wierzących w nieograniczone moce Natury, do których prawo sięgania ma człowiek. Tylko – czy każdy człowiek? A może jedynie – mężczyzna?

Od samego początku w powieści zderzamy się ze zdumiewającym w swoim natężeniu pastiszem gatunków i XIX-wiecznych „mód” literackich. Fakt ten każe nieustannie powracać do pytania, jakie elementy fabuły czytelnik winien traktować poważnie, a jakie są jedynie prześmiewczą grą Ewersa, chęcią zaszokowania filisterskiego odbiorcy o mieszczańskiej mentalności? Ów aspekt powieści wyjątkowo przypadł do gustu Stanisławowi Przybyszewskiemu⁷. Sensacjonizm erotyczny Ewersa został także zauważony – i oceniony negatywnie – przez Kazimierza Twardowskiego⁸, który mówił wprost, że *Alraune* „posiada piętno pornografii” i „zawiera liczne ustępy mówiące o sprawach płciowych, zabarwionych często sadyzmem i masochizmem”, chociaż przyznawał też, że Ewers dysponował „wielkim talentem pisarskim” i „niezwykłą plastyką słowa”⁹. Wprawne oko z pewnością wychwyci w utworze osobliwy konglomerat gatunków i estetyk. *Alraune* czerpie z powieści grozy (w tym przede wszystkim z *Frankensteina*), horroru, *Bildungsroman*, kształtującej się prozy psychologicznej, modernizmu, groteski, kiczu, estetyki nadmiaru i z wielu innych zjawisk (pop)kultury. Może właśnie z tego powodu problem ze stanowczym zaklasyfikowaniem utworu do jednorodnego nurtu literackiego (choćby w tak podstawowej opozycji jak literatura wysoka – literatura popularna) trwa w zasadzie po dziś dzień.

Konteksty posthumanizmu i eugeniki przywołuje już sam tytuł powieści. *Alraune*, czyli wspomniana wcześniej mandragora, nazwana jest „pewną żyjącą istotą”. Jej „istotowość”, tzn. bycie „stworzeniem” (niem. *das Wesen* – istota), zostaje podkreślona przez sztuczny charakter tworu, którym ma się wydawać – czymś „stworzonym”, nie zaś „zrodzonym” – a zarazem odbiera mu człowieczeństwo (niem. *der Mann* – człowiek). Powieść inicjuje pytanie zadane w *Przygrywce*: „Jak chcesz zaprzeczyć, kochana przyjaciółko, że istnieją stworzenia – nie ludzie, nie zwierzęta – osobliwe istoty, które powstały z nikczemnej żądzy absurdalnych myśli?” (E 5)¹⁰. *Alraune* od

⁷ We wstępie (w: Ewers, *op. cit.*, s. V–XLV) do pierwszego polskiego wydania S. Przybyszewski chwalił śmiałość pisarza i pomysł, jaki stanął u podstaw fabuły *Alraune*, wspominał o „możliwości ujrzenia dzieła, w którym by się ukazał Człowiek w całej pełni swego życia”, oraz o nieskrepowaniu wyobraźni pisarza żadnymi prawami i normami, dzięki czemu prawdopodobne staje się „wywrócenie burżuazyjnej (tudzież konserwatywno-klerykalnej) moralności i etyki”. Przybyszewski stawiał Ewersa w jednym rzędzie z takimi „znawcami” ludzkiej duszy, jak F. Dostojewski, Stendhal, E. Zola, H. Balzac, G. Flaubert, S. Żeromski *etc.* Chwalił umiejętność badania „mistyki Zła” (*ibidem*, s. XIII), najciemniejszych i najbardziej ukrytych zakamarków wnętrza człowieka, których większość pisarzy lęka się oglądać.

⁸ Kazimierz Twardowski o *pornografii*. Oprac. R. Jadcza k. „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 4.

⁹ *Ibidem*, s. 181.

¹⁰ Skrótem E odsyłam do: H. H. Ewers, *Alraune. Historia pewnej żyjącej istoty*. Przeł. B. Grunwald - Hajdasz. Poznań 2024. Liczby po skrótach oznaczają numery stron.

początku naznaczona jest więc piętnem nienaturalności oraz zła, które drzemiąc w niej, stają się zarazem siłami konstytuującymi zepsucie i brak skrupułów moralnych, jak i przyczynami dotkliwej samotności towarzyszącej jej przez całe życie.

Alraune wydaje się w powieści tworem zmultiplikowanym. Najpierw pojawia się w postaci „czegoś brązowego, zakurzonego”, wyglądającego „jak prastary, pomarszczony ludzik” (E 39). Jest przechowywanym od pokoleń w rodzinie Gontramów korzeniem, który miał jakoby magiczne moce – zasadniczo zgodne z europejską tradycją okultystyczną. Pani Gontram mówi o niej, co prawda, pieszczotliwie, „alraunczka”, ale jednocześnie nazywa ją „obrzydliwym ludzikiem”, „wstrętną rzeczą” (E 39). Mandragora staje się zapowiedzią późniejszego stworzenia Alraune, „przygrywka” – w taki sposób ujmuje to Ewers. Dzięki tej starej, ludowej legendzie o homunkulusie Frank Braun i tajny radca Jakob ten Brinken zawierają medyczno-alchemiczny sojusz w celu sztucznego stworzenia człowieka, wyprodukowania go w laboratorium metodą *in vitro*, która w czasach pisania książki wydawała się tyleż śmiałym, ile fantastycznym marzeniem o przyszłych, demiurgicznych możliwościach medycyny. Ten Brinken, co znamienne, eksperymentuje ze szczurami i świniami, przyznając sobie w tym zakresie pewną wiedzę i umiejętności, które mają stanowić naukowe uprawnienie śmiałego prowadzenia doświadczeń na ludziach. Alraune, zanim jeszcze zaistnieje na świecie, już będzie traktowana przez swych „Ojców” jak własność, żywy amulet, coś (nie ktoś!) z pogranicza inwentarza lub ekwipunku służącego do pomnażania bogactwa.

Jak pisze Natalia Anna Michna, feminizm to „narracja wykluczonych i wyciszonych, która [...] jest wydobywana i wypowiedana”¹¹. Odczytując więc *Alraune* przez pryzmat badań feministycznych, dokonuje się aktu przywrócenia milczącej bohaterce jej własnego głosu oraz ponownego uczłowieczenia jej, odprzedmiotowania, na które została ona skazana od momentu pojawienia się poczerńałego korzenia mandragory na kartach powieści. Instrumentalne traktowanie i wykluczanie kobiecości w kulturach patriarchalnych jest zresztą nierozzerwalnie związane z samym mitem o mandragorze. Pośród jej rozmaitych magicznych właściwości bodaj najważniejszy aspekt stanowił fakt, że alrauna była afrodyzjakiem. Już w starożytności łączono roślinę ze sferą seksualną, namiętnością, pasją erotyczną i lubieżnością. U Ewersa podobnie jest z Alraune, chociaż autor odmawia bohaterce pełni człowieczeństwa, wyposaża ją w wybujałą seksualność, nad wyraz zaawansowaną mimo niedojrzałego, wręcz dziecięcego wieku. Cechę tę „dziedziczy” (a może – jest jej zaimplementowana?) po matce, prostytutce-nimfomance, nękanym ciągłym, niedającym się ugasić pożądaniem.

Kreacja matki Alraune, rudowłosej Almy, opiera się na osobliwym, wewnętrznie sprzecznym zabiegu łączenia dehumanizacji z deizacją. Frank Braun odnalezioną w berlińskiej spelunie prostytutkę nie traktuje jak człowieka, który posiadałby pełnię praw – Alma stanowi dla niego zaledwie środek do osiągnięcia celu, szczęśliwie wyposażony we wszystkie fizyczne i charakterologiczne cechy, jakich poszukiwał. O prostytutkach wypowiada się bezosobowo, nazywa je „czymś”¹². Z drugiej jednak strony, wierzy w swoją teorię o Matce Ziemi, *Magna Mater*, odwołując się

¹¹ N. A. Michna, *Kobiety i kultura. O doświadczeniu w filozofii feministycznej*. Kraków 2018, s. 11.

¹² Zob. E 61: „Chętniej wybrałby się do Paryża, tam z pewnością o wiele łatwiej by coś znalazł i też

do starożytnych praktyk świątynnego nierządu oraz do pogańskich bogiń seksu i płodności, której symbolem jest prostytutka. Świadczą o tym słowa bohaterki:

A ziemię? Wybierz, wuju, jej symbol, to znaczy: płodność. Ziemia jest kobietą, wyżywi nasienie, które powierzone zostanie jej łonu. Wykarmi je, pozwoli mu kiełkować, rosnać, kwitnąć i wydać owoce. Weź więc to, co jest płodne jak sama ziemia – weź kobietę.

Jednak ziemia jest też odwiecznym rozsądnikiem, jest oddana na służbę wszystkim. Jest odwieczną matką, jest zawsze sprzedajną ladaćnicą dla niezliczonych miliardów istot. Nikomu nie odmawia swojego żyznego, lubieżnego ciała, każdy, kto chce, może ją posiąść. Wszystko, co ma w sobie życie, zapładnia jej chciwe rozrodu łono, przez całe tysiąclecia. [E 49]

Chociaż zrównana z Wielką Boginią, ziemia-prostytutka traktowana bywa jako poddana, istniejąca po to, by służyć swym „ciałem”. Relacja ta nie opiera się na szacunku (jakiego ślady odnajdujemy np. w ludowym przekonaniu, że Matki Ziemi nie wolno kaleczyć, znieważać, ranić, że należy jej się odpoczynek po ciężkiej pracy¹³), lecz raczej na patriarchalnym poddaństwie ziemi-kobiety wobec wyzyskującego ją mężczyzny.

Alma, matka Alraune, umrze przy porodzie, uprzednio jednak pozostając wielomiesięcznym więźniem Brauna i ten Brinkena. Umieszczona w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, pozbawiona wolności i własnego głosu, staje się, jak zaznaczyliśmy wcześniej, zaledwie środkiem do osiągnięcia celu, biologicznym przedłużeniem aparatury medycznej służącej sztucznemu zapłodnieniu. Od początku to dwaj mężczyźni (oraz pomocnik tajnego radcy, doktor Petersen) mają władzę i kontrolę nad całym procesem. W opisanym przez Ewersa hierarchicznym, opartym na płci porządku – kobiety, szczególnie prostytutki, wydają się sprowadzone do roli cichych obiektów spełniających męskie pragnienia. Nawet po śmierci Alma staje się „użyteczna” dla męskiego świata, co ukazuje groteskowy, przerysowany epizod opowiadający o stworzeniu kubka do gry w kości:

Ciało ulicznicy Almy Raune zostało przekazane zakładowi anatomii [...]. Posłużyło profesorowi anatomii Holzbergerowi do celów naukowych i z pewnością we wszystkich swoich częściach znacząco wzbogaciło wiedzę jego studentów; za [!] wyjątkiem głowy, którą starszy student medycyny Fassmann z korporacji studenckiej i. a. C. B. Hanse dostał do spreparowania. Jednak zapomniał o niej podczas kanikuly, a że potem okazało się też, iż ma już wystarczająco dużo spreparowanych czaszek, a ta głowa na prawidłowy preparat już się nie nadawała, więc kazał sobie zrobić ze sklepienia czaszki piękny kubek na kości. [E 125–126]

Od momentu znalezienia korzenia mandragory Frank Braun podsyca demiurgiczne pragnienia wuja Jakoba, mówiąc mu: „Dokonasz tego” i „Stworzysz ją”, choć to przecież Alma, jako faktyczna matka Alraune, jest odpowiedzialna za rozwój płodu, a później – narodziny. Mężczyźni zdają się zapominać o fakcie, że w konsekwencji zapłodnienia – nawet osiągniętego metodą *in vitro* – dziecko dalej rośnie

coś lepszego po prawdzie”; E 74: „nie znaleźlibyśmy tego, co jest dla nas niezbędne”; E 76: „Chodź, wuju, nic tu dla nas nie ma”.

¹³ Zob. J. i R. Tomicey, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*. Warszawa 1975. – M. Drozd-Piasecka, *Ziemia w społeczności wiejskiej. Studium wsi południowo-wschodniego Mazowsza (koniec XIX i XX wiek)*. Warszawa 1991. – M. Ryszkiewicz, *Matka ziemia w przyjaznym Kosmosie. Gąja i zasada antropiczna w dziejach myśli przyrodniczej*. Warszawa 1994. – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Red. J. Bartmiński. T. 1: *Kosmos*. Cz. 2. Lublin 1999. – D. Simonides, *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*. Opole 2010.

w łonie matki w sposób naturalny. Na poziomie bohaterów powieści, ról fabularnych, jakie zostają im przypisane w ramach świata przedstawionego, unaocznia się opozycja zdroworozsądkowej, aktywnej, wartościowej męskości skonfrontowanej z bierną, irracjonalną, związaną z dziką naturą i seksualnością-kobiecością¹⁴. Dlatego żadna kobieta nie będzie dopuszczona do tego eksperymentu od strony „naukowej”, nie stanie się asystentką, doradczynią, pomysłodawczynią – ale jedynie narządem bądź przyrządem (Alma) oraz Obiektem (Alraune) badań. Alraune jest produktem inwazyjnego doświadczenia przypominającego technologicznie „zgwałconą” kobiecość. Ingerencja w kobiece ciało wydaje się nieodłącznie powiązana z postrzeganą wówczas kolonizacją i eksploatacją „feminizowanej” natury.

Motyw *in vitro* prowadzi nas po wewnętrznym labiryncie starej i nowej mitologii zawartej w *Alraune*, do gatunku *science-fiction* i do zagadnień z zakresu posthumanizmu. W wyniku eksperymentu medyczno-magicznego powstaje hybryda, monstrum¹⁵, androgyniczna *femme fatale* przynosząca zarówno szczęście czy bogactwo, jak i upadek oraz śmierć. Kim jest dziewczynka zrodzona poprzez sztuczne zapłodnienie? Półczłowiekiem, półrobotem, jak Maria z *Metropolis* Fritza Langa? Ożywionym korzeniem humanoidalnej mandragory? Połączenie ludzkiej biologii z technologią laboratoryjną każe ponownie zdefiniować granice człowieczeństwa i miejsce człowieka w świecie¹⁶. To, co postludzkie, pisze Rosi Braidotti, musi budzić zarazem fascynację, jak i lęk¹⁷. Taka właśnie wydaje się Alraune:

Charakterystyczne dla obu stanowisk (posthumanizmu i transhumanizmu) jest pojawienie się w efekcie oddziaływania technologicznego na ludzkie ciało postczłowieka traktowanego jako potomka poprawionych technologicznie ludzi. Wśród zasadniczych cech takiego podmiotu należy wskazać następujące: odporność na choroby, powstrzymanie procesu starzenia, które skutkować ma brakiem takiego mechanizmu w poprawionych organizmach; wielokrotną inteligencję¹⁸.

Wszystkie te atrybuty Alraune posiada, choć narracja nie rozstrzyga, czy są źródłem swoistej eugeniki oraz efektem laboratoryjnego „zaprojektowania” dziewczyny, czy raczej należą do mocy diabelskich i czarodziejskich, przypisywanych korzeniowi mandragory. Faktem jest, że Alraune cechuje wyjątkowa odporność (nigdy nie choruje), wysoka inteligencja i opanowanie, powszechnie dostrzegalne piękno i wdzięk.

Lęk, a jednocześnie fascynacja Ewersa figurą postkobiety – odzwierciedlają nastroje społeczne panujące w Niemczech (i Europie *in genere*) na przełomie XIX i XX wieku. Szybko zmieniające się role płciowe i socjalne, postępująca industrializacja, rozwój technologiczny i medyczny znajdowały odbicie w rodzącej się literaturze pod znakiem *science-fiction*. Społeczeństwo ukazane u Ewersa z jednej strony jest oparte na klasycznych podziałach, bardzo tradycyjne, także w swojej moralności –

¹⁴ Zob. Michna, *op. cit.*, s. 91.

¹⁵ Zob. J. Zimmerman, *Kobiety i inne potwory. Tworzenie nowej mitologii*. Przeł. H. Pustula-Lewicka. Wołowiec 2023.

¹⁶ Zob. M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Wyd. 2. Poznań 2015.

¹⁷ R. Braidotti, *Po człowieku*. Przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Przedm. J. Bednarek. Warszawa 2014, s. 46.

¹⁸ B. Trocha, *Transhumanizm i posthumanizm w literaturze fantastycznej w perspektywie kliszy kulturowej i futurologicznej spekulacji*. „Rocznik Lubuski” 2016, z. 2, s. 115.

mamy w nim żeńskie szkoły z internatem, hrabiostwo, pary książęce, wysoko postawionych przedstawicieli wojska, *etc.* Z drugiej strony, sam Frank Braun oraz Alraune stają się symbolami nowego pokolenia i nowych czasów – androgynicznej mody każącej kobietom zrzucić gorsety i nosić krótkie włosy, redefiniować tradycyjny podział męskich i żeńskich cech (nie tylko wyglądu, ale i zachowania, charakteru, sposobu bycia, talentów, powinności w społeczeństwie). Alraune niesie śmierć wszystkim mężczyznom, którzy widzą w niej jedynie obiekt seksualny, nie dostrzegając tego, że jest kimś więcej – odzwierciedleniem nowych czasów, postkobieta. Ponieważ w powieści uosabia również figurę Innego – Obcego (a także niebezpiecznej czarownicy, za jaką mają ją okoliczni włościanie), zostaje skazana na wieczną samotność.

Związki z Matką Ziemią, odziedziczone przez Alraune po Almie, zaakcentowane są wyraźnie we fragmentach mówiących o tajemniczych mocach, jakimi dysponuje dziewczyna:

Wszystko, co wzięła do ręki, stawało się złotem, gdziekolwiek spojrziała, tam zaczynały promieniować gwałtowne zmysły. [E 6]

A nie ulegało też wątpliwości, że ta ziemia nigdy wcześniej nie wyrzucała tylu artefaktów, co w tych latach, odkąd Alraune zamieszkała u niego w domu. Profesor śmiał się, że ona przynosi złoto do domu. [...]

Alraune wyciąga z ziemi złoto, koncyrował sobie, i dlatego on pozostawał przy tym, co miało związek z ziemią. [...]

Ona wyczuwa, gdzie ziemia kryje skarby. [E 136–138]

Podobnie jak wcześniej jej matka, tak teraz Alraune traktowana jest przez wuja jako środek do osiągnięcia celów: już nie medycznych, lecz *stricte* materialnych. Wuj wykorzystuje jej umiejętności, wodząc dziewczynkę po polach niby „różdżkę do pokazywania źródeł” (E 138), zmuszając do wyznaczania palcem miejsc, gdzie należy kopać. Wkrótce jego fortuna ulega pomnożeniu. W tym epizodzie dostrzec można kilka warstw interpretacyjnych: pierwsza z nich *explicite* odnosi się do legendy o mandragorze, która dla swojego posiadacza staje się szczęśliwym talizmanem przynoszącym bogactwo. Ten związek z ziemią, ukrytymi w niej skarbami (a więc i Podziemiami, również w wymiarze mitologicznym) oraz z rosnącą w ziemi roślinnością, do której królestwa należy *Mandragora officinarum*, podkreśla też incydent z pokrzywami. Po wytarzaniu się w pokrzywach na ciele dziewczynki nie pojawia się żaden ślad, co doprowadza wuja do wniosku, że mała jest odporna na trucizny, jeśli w ich skład wchodzi substancje pochodzące z natury, z szkodliwych roślin. Alraune wydaje się zatem nie tylko „żywym korzeniem” mandragory (przynoszącym bogactwo i stanowiącym antidotum), ale i epifanią Matki Ziemi – innej jednak niż jej matka. Alma była *Terra Mater* – płodną, ucieleśnioną seksualnością, przynoszącą życie i patrolującą prokreacyjny siłom natury. Alraune zostaje niejako jej rewersem, niczym opozycja Parwati i Kali. Jest Wielką Boginią niosącą śmierć, harpią, lamią, sukkubem, ewokacją męskich lęków i fascynacji, o czym pisał Erich Neuman:

Negatywny aspekt charakteru żywiołowego wyłania się raczej z doświadczenia wewnętrznego, z lęku, trwogi, i grozy powstającej w obliczu niebezpieczeństwa związanego z Wielką Kobiecością¹⁹.

¹⁹ E. Neumann, *Wielka Matka. Fenomenologia kobiecości, kształtowanie nieświadomości*. Przeł. R. Reszke. Warszawa 2008, s. 155.

Epizod z pokrzywami oraz „magiczne” moce dziewczyny odsyłają wszakże do jeszcze jednego, *implicit*e kontekstu. Co symptomatyczne, dziewczynka nie mówi. Milczy, gdy wskazuje tajemnemu radcy miejsca ukrytych skarbów, a także kiedy brodzi w pokrzywach. Pozbawiona własnego głosu, staje się żywą figurką, homunkulusem – działającym, lecz niebędącym w pełni człowiekiem. Według Braidotti i jej filozofii wyłożonej w dziele *Po człowieku* to przemieszczenie na osi człowiek–natura wartościowane jest pozytywnie. Każę na powrót zdefiniować miejsce ludzkości w świecie, na który składają się również inne gatunki, dotychczas, z anachronicznej, jej zdaniem, perspektywy antropocentryzmu, ignorowane i lekceważone. Alraune – „stworzona”, nie zaś „zrodzona” (jak sądzą radca i Frank Braun), mająca nieuchwytnie, tajemnicze związki ze światem natury, a więc z ziemią – jawi się jako idealna przedstawicielka postczłowieka, o czym pisze Braidotti. W ramach jej propozycji posthumanizmu ludzie nie są już postrzegani jako byty uprzywilejowane i oddzielone od natury, ale jako integralne części złożonego ekosystemu²⁰. Zarazem jednak milczenie Alraune, tak znamienne, odsyła nas do dyskryminacji kobiet w społeczeństwie opartym na wyzysku ziemi i kobiety²¹.

W miarę jak Alraune dorasta, z dziecka przeobrażając się w nastolatkę, zaczyna przynosić nieszczęście i śmierć napotkanym na swojej drodze ludziom. Pozornie, na pierwszy rzut oka, jej działania są efektem zepsucia, braku kompasu moralnego czy jakiegoś tkwiącego w niej infernalnego pierwiastka. Jednak po głębszym przeanalizowaniu decyzji podejmowanych przez dziewczynkę można dojść do wniosku, że w stosunku do kobiet Alraune jest raczej jak lustro, w którym odbijają się czyjeś podłości i niskie pobudki, mężczyźni zaś ponoszą karę za to, iż pragną traktować ją przedmiotowo. Czeka ich śmierć, kiedy widzą w niej obiekt seksualny, który chcieliby wykorzystać. Alraune pozostaje równie arbitralna co natura – niezależnie od tego, czy jej działania prowadzą do czyjeś śmierci czy korzyści (jak do pewnego momentu tajemnemu radcy), ona wydaje się obojętna i niewzruszona. Gdyby zauważyć, że Alraune pragnie ukarać ten Brinkena za jego skłonności pedofilskie – przecież starzec próbuje posiąść młodzikutką dziewczynę, nieledwie dziecko – można wręcz dojść do wniosku, że Alraune niesie śmierć jedynie tym, którzy na prawdę na to zasłużyli.

Z tego schematu wyłamuje się dopiero drugi główny bohater powieści, Frank Braun, wedle badaczy – *porte-parole* Ewersa²². Przedstawiony jako osobowość równie silna i pozbawiona skrupułów, co Alraune, początkowo staje się jej rywalem, a wreszcie – pierwszym kochankiem. Po utracie dziewictwa bohaterka coraz bardziej pogrąża się w destrukcyjnych, sadomasochistycznych pragnieniach. Jej kreacja przybiera wampiryczny charakter, ulega jeszcze głębszej deformacji, coraz silniej reprezentuje mroczną siłę Tanatosa, która kieruje związkiem jej i Brauna w dużo większym stopniu niż Eros. Sam bohater, rozumiejąc, jaki wpływ ma Alraune na mężczyzn, w tajemnicy pragnie jej śmierci, ale równocześnie nieustannie pożąda

²⁰ Braidotti, *op. cit.*, s. 21, 186.

²¹ Zob. Michna, *op. cit.*, s. 183–186.

²² Zob. Fraser, *op. cit.* – M. Etzler, „Mothered by the Arid Sand”. Hanns Heinz Ewers’ „Alraune” with an Ecofeminist Twist. W zb.: *Ecofeminist Science Fiction. International Perspectives on Gender*. Ed. D. A. Vakoch. New York 2021, s. 11–23.

kobiety. Momentami ucieka przed nią – jakże symbolicznie – do swego rodzinnego domu i oczekującej go matki-staruszki. Zawsze jednak wraca, by zadośćuczynić wewnętrznym mrocznym pragnieniom.

Utrata dziewictwa pozbawia wszakże Alraune mocy. Przewaga, którą dysponowała nad domagającymi się jej mężczyznami, zostaje zaprzepaszczone. W powieści fakt ten wyrażony jest parabolicznie za pomocą mitu opowiedzianego Alraune przez Franka:

Teraz chcę sobie wyobrazić: że jesteś meluzyną! Popatrz na te morskie dziewczęta wokół ciebie – one nie mają nóg; tylko długi luskowaty ogon ryby. Nie mają duszy, nimfy, ale powiada się, że one mimo to czasami potrafią pokochać człowieka. Jakiegoś rybaka albo błędnego rycerza. Tak bardzo go pokochają, że wychodzą z zimnych odmętów wody, na zewnątrz, na ląd. Potem udają się do jakiejś starej czarownicy albo jakiegoś doktora cudotwórcy – ten warzy ohydne trucizny, które nimfy muszą potem wypić. Wtedy on bierze ostry nóż i zaczyna ciąć. Wbija nóż w środek rybiego ogona. To bardzo boli, bardzo boli, ale meluzyna tłumi w sobie ból z powodu swojej wielkiej miłości. Nie skarży się, nie płacze, aż w końcu ból odbiera jej zmysły. Ale kiedy się obudzi, spostrzega, że jej ogon znikł, a ona odtąd chodzi na dwóch pięknych nogach – jak człowiek. Tylko znamiona widać tam, gdzie doktor od otrutków zrobił cięcie. [...]

Meluzyna tylko tak długo, jak pozostanie nieskalana, zachowa swoją niezwykłą moc. Ale jeśli zatopi się w pocałunkach ukochanego, jeśli straci swoje dziewictwo w objęciach swojego rycerza – wtedy jej urok zniknie. Nie może już więcej przynosić skarbów i złota Renu, ale także czarna żaloba, która podążała w ślad za nią, znika teraz z jej progów. [E 314]

Ponieważ Alraune jest konstrukcją męskich fantazji i żądz, ale jednocześnie lęków przed destrukcyjną, w gruncie rzeczy niedającą się okiełznać siłą natury-kobiecości, nie może istnieć. Powieść musi zakończyć się jej śmiercią, która następuje krótko po tym, kiedy Braun niszczy stary, poczerniały korzeń mandragory umieszczony nad łóżkiem dziewczyny. Podobnie jak doktor Frankenstein, Braun zapragnie zlikwidować dzieło, które powołał do życia. Ale finalnie to nie on odpowiedzialny jest za jej śmierć, lecz raczej – Wielka Bogini. Alraune spada z dachu, na który weszła, lunatykując w świetle księżyca. Właśnie ten lunarny element scenarii ostatecznie łączy ją z pierwiastkiem boginicznym. Prehistoryczna *Magna Mater* była przecież, jak dowodzi Andrzej Szyjewski, powiązana przede wszystkim z księżycem, snieniem²³, wodą i ziemią²⁴.

Przełamując – swoim wyglądem i zachowaniem – to, co męskie i żeńskie, Alraune staje się w powieści prototypem nowej kobiecości, jaka na początku XX w. rozsądzi patriarchalne struktury społeczne, każąc kobietom i mężczyznom przyjmować nieznane dotychczas role. Ale Alraune przekracza także dychotomie wyznaczające granice między organicznym a nieorganicznym, naturalnym a technologicznym, ludzkim a pozaludzkim. Mimo że minęło ponad 100 lat od pierwodruku powieści, jej dzisiejsza lektura – różniaca się znacznie od lektury pokolenia współczesnego Ewersowi – uruchamia cały szereg wciąż aktualnych kontekstów kulturowych i społecznych. Magia cudownego korzenia mandragory, wyciągniętego przez autora z żywej gleby podań i legend europejskich, wydaje się niewyczerpalna.

²³ Zob. Kowalski, *op. cit.*

²⁴ Zob. A. Szyjewski, *Bogini-Matka*. Hasło w: *Religia. Encyklopedia PWN*. Red. T. Gadacz, B. Milerski. Warszawa 2003.

Abstract

ALEKSANDRA MIKINKA University of Łódź
ORCID: 0000-0002-6000-8157

**MYTHICAL REFERENCES OF THE MODERNIST NOVEL: HANNS HEINRICH EWERS'
"ALRAUNE"**

The article analyses the novel *Alraune. Die Geschichte eines lebenden Wesens* (*Alraune. The Story of a Living Being*) by Hanns Heinz Ewers, first published in Germany in 1911 and translated into Polish multiple timesby, *inter alia*, Jadwiga Przybyszewska in 1917 and Barbara Grunwald-Hajdasz in 2024. From the very beginning, Ewers's *Alraune* was accompanied by an atmosphere of scandal as well as immense popularity, eliciting sharply divided opinions. Presently, when reading the Polish edition published over a century after the original release, various cultural contexts of the work become apparent, demonstrating its enduring relevance and highlighting new interpretative possibilities afforded by contemporary methodologies. As it turns out, *Alraune* provides an excellent foundation for explorations within the realms of feminist, ecofeminist, gender, and queer studies, as well as inquiries into posthumanist themes.